

## Zaraza

Kazik

Niosę torby do domu, nie przeszkadzam nikomu  
Nie chcę się narażać. W mieście zaraza.

Lekarze się zjechali, księża porozgrzeszali  
Napawa ich odrazą. W mieście zaraza

Burmistrz jest z ZChN-u, za komuny w więzieniu  
A nie chce się narażać. W mieście zaraza.

Wszyscy duzi i mali razem zachorowali  
Makabra w szpitalach. Zaraza się nie oddala

Wojewoda komunista trzymał z bankami blisko  
Lecz pomogło niewiele. Zaraził się w niedzielę.

Szef gangsterów z przedmieścia zastrzelił dziada teścia  
A już dziś trzymał gardła. Zaraza dopadła.

Biegną jak otępiali. Złodziei powypuszczali.  
Całego więzienia strażę zjadła zaraza.

Przedsiębiorca z Berlina chciał się wykupić, otrzymać  
Miejsce dla zdrowych. Smutna zaraza nieprzekupna

Wszyscy duzi i mali razem zachorowali  
Makabra w szpitalach. Zaraza się nie oddala

Na boku kompan z młotem chce uciec samolotem  
Niewielu to zatrważa. W mieście zaraza

Złożyli tu swoje kości, niesmotria klasa możliwości  
Nie będę się powtarzać. W mieście zaraza

Wszyscy duzi i mali razem zachorowali  
Makabra w szpitalach. Zaraza się nie oddala